

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 19 czerwca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 8 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobną ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamieszkuje: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek, Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Matzi i S-ka.

Egzaminy wstępne

w szkole Rzemieślniczej Tow. „Talmud-Tora“ (oddział tkacki i elektrotechniczny) rozpoczynają się 23-go czerwca o godz. 9-ej rano.

2316-2-1

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa

piegi, przyszoze, opaleniznę, wargi, ozerwoność twarzy i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia nasiadownictwa, każde pudełko zaopatrzono jest w plombę, na której znajdują się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaj w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Dzisiejszy numer składa się

z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Sroda, d. 18 czerwca 1912 r.

Dziś: Gerwazego i Protazego.

Jutro: Sylwester P. M.

Krakowiaczek.

Wesół i szczęśliwy krakowiaczek ci ja
A mój konik siwy rażno się uwija.
On ma owies w żłobie tam,
Ja Szustowa koniak mam.

Baczność! *)

Jak powszechnie wiadomo, duchowieństwo katolickie w Królestwie, z biskupami na czele, wydało bój na śmierć i życie młodemu ruchowi ludowemu, którego prowodyrzy skupiają się wokół tygodnika „Zaranie“.

*) W sprawie, poruszonej w niniejszym artykule, zabieraliśmy już głos w Nr 131 „Now. Kur. Łódz.“, wszakże, ze względu na argumentację autora artykułu p. Bolesława Dudzińskiego uważamy za stosowne poruszyć omawianą kwestję raz jeszcze.

Wzrastające wciąż uświadomienie ludu wiejskiego, stanowiącego podwaliny naszego narodu i przyszłą jego potęgę, w rodzinnym naszym ultramontanizmie wzbudziło łatwo zrozumiałą trwogę i pchnęło jego czynniki religijno-wykonawcze do jęcia się środków ekstradynaryjnych — do wyłączenia ze społeczności Kościoła katolickiego wszystkich czytelników „Zarania“.

Na ten akt barbarzyńskich, ciemnych sił, które spychają gwałtem nasz kraj do znaczenia rzymskiej prowincji, a społeczeństwo do roli bezkrytycznej, niekulturalnej masy, ozwały się na łamach wszystkich pism postępowych głośne protesty, przemilczane zupełnie w pismach konserwatywno-klerykalnych, jak i wogóle cała ta niestychana w XX w. sprawa.

Na wiecu partyjnym „Polskiego Zjednoczenia postępowego“, odbytym w dniu 15 z. m., znalazło miejsce obszernie umotywowanie tego protestu zakończone wezwaniem do walki z zalewem klerykalnym, który nam wyrządził i do dziś wyrządza nieobliczone w następstwach klęski „Hands off!“ — zawołał postępowi do kleru, który iure caduco usurpuje sobie władzę nad życiem naszego narodu, wogóle, i wszystkimi tegoż przejawami w szczególności. Nie wątpię, że za okrzykiem tym pójdą ci wszyscy, których obchodzi cośkolwiek duchowy rozwój polskiego narodu, którzy przykłaśnięciem barbarzyństwa kleru, godnemu czasów jakiegoś Innocentego III, nie zechcą kompromitować Polski w oczach cywilizowanego świata.

Dawniej — Reym do walki z kacerzami, do których należeli w s z y s c y wybitniejsi ludzie średniowiecza, chwycił się miecza, rozbudzał wśród wiernych swych najniższe instynkty i szczerzył wiernych katolików na Bogu ducha winnych Abbigensów czy Waldensów. Gdy strumieniami krwi, bezprzykładnych w dziejach świata rzezi, zalano pożary myśli ludzkiej, gdy wytepliono z nasieniem tych wszystkich, którzy odwagę mieli łączyć się w związki religijne wolne od tyranstwa Rzymu od otruceństwa zbrodniarzy i rozpustników, zasiadających na tronie papieskim, — wówczas zapłonęły stopy inkwizycji papieskiej, ginęli wszyscy, co nie tylko czynem, lecz choćby myślą, zgrzeszyli przeciw Kościołowi.

W walce tej zwyciężyła woja myśl ludzka; odnosi ona nowe tryumfy. Z użycionej krwi i popiołami męczenników ziemi, wykwitły najcudowniejsze

kwiaty ludzkiego ducha. Dziś wytrącono już klerowi z ręki miecz i pochodnie do rozpalania stosów. Zostały mu tylko Kalchasowe grzmoty bezsilnego gniewu, w rodzaju ekskomuniki. Ten środek nie stanowi z pewnością tamy dla dążącej do lepszej przyszłości ludzkości. Zauważ tu, że ci, na których głowy spada ekskomunika, przyjmują ją zazwyczaj z pogardliwym uśmiechem, gdyż nie przeraża ich ten przejaw kościelnego gniewu.

Mamy wszelkie dane do mniemanja, że i chłopci nasi nie zleknią się papierowych gromów i, nie oglądając się na pieniących się z wściekłości opasłych plebanów i ich adherentów, spokojnie choć powoli, podążą naprzód.

Smiały protest żywołów, grupujących się w „Polskiem Zjednoczeniu Postępowem“, protest, który był tylko prostym obywatelskim i narodowym obowiązkiem, wywołał znamieną enuncjacją „Związku Katolickiego“, grupki ultramontan trasy: hrabiów papieskich, dymisjonowanych księży gospodyń i tutti quantich, którzy razem wzięci, w nieświadomości swojej w kwestjach teologicznych, religijnych i społecznych, są niekiedy par trop de zele plus catholiques que le pape même. Enuncjacja owa, którą — jak to, dalej zobaczymy — należałoby raczej nazwać denuncjacją, zastępują bądź co bądź na uwagę — i zapewne wkrótce umieszczoną będzie w „Myśli Niepodległej“, jako dokument XX wieku.

Odezwa „Związku Katolickiego“, poza garścią komunałów i inwektyw w stronę „P. Z. P.“, jest w istocie rzeczy marną denuncjacją na tenże związek i na to właśnie pragnę zwrócić uwagę. Tendencja ta, źle ukrywana, dobitnie przebiega ze zdań takich jak np. „partja („P. Z. P.“) jawnie grozi walką wyznaniową, czyli tworzeniem nieobliczalnego w skutkach zamętu „Da liegt der Hund begraben! Szanownym hrabiom i uorderowanym szambelanom papieskim chodzi o otworzenie oczu komu należy na mogące wyniknąć z antyklerykalnej akcji polskich postępowców skutki“, w rodzaju bandytyzmu, mordów, podpałań etc. Oczywiście, „Zw. Katolicki“ uznaje całe „Zjedn. Post.“ za ludzi bez wiary alias bandytów i, z tego punktu założenia wychodząc, z radością przyglądałby się tym ludziom, prowadzonym w kajdanach do więzienia pod osłoną policyjnych pałaszów i bagnatów. Dobry przykład idzie z góry, od przewodników duchowych „Zw. Kat.“

Niemojewski, zadenuncjowany przez biskupa Zdzitowieckiego (który podobno mógłby coś niecoś rzec o sprawie jasno-górskiej) niedługo odsiedzi rok twierdzy, trzeba dostarczyć nowego kontyngensu, przestępców państwowych, którzy pod pokrywką emancypacji religijnej sieją w kraju ideje antyspołeczne i szerzą bandytyzm. Pisze przecież odezwa, że „pogroźka organizowania walki wyznaniowej jest akcją wichrzycielską, na wskroś przeciw społeczną“.

Wspomina też sławetna enuncjacja o roli żydów, jaką rzekomo odgrywają oni w życiu „P. Z. P.“ i wpływie ich na wzmacnianie ruchu antyklerykalnego. Jasną jest rzeczą, że członkowie „Zw. Kat.“ z rozkoszą stanęliby na czele uzbrojonych w drągi i kłonicie ciemnych mas i poszliby pochodem krzyżowym na „żydów i masonów“ — ze „Zjedn. Post.“

Z twierdzeniami odezwy, że „religia katolicka jest religją olbrzymiej większości naszego społeczeństwa“, że „akcja“ „Zjedn. Post.“ musi wywołać oburzenie wszystkich rozumnych i uczciwych ludzi“, — polemizować nie będę. Powiem tylko, że olbrzymia większość naszego społeczeństwa — nie ma odwagi przyznać się do swoich przekonań religijnych, nie ma odwagi zaprzeczyć z gruntu fałszywemu truizmowi: „Polskość i katolicyzm — to jedno“ i jasno a szczerze wstąpić na tory prawdziwej kultury i cywilizacji, opartej na owocnych rezultatach wielowiekowych wysiłków ducha ludzkiego. Maskę obtudy trzeba zerwać!

Cały myślicy ogół narodowy, do którego sumienia apeluje odezwa naszych hrabiów na Ciemnogradach i ich klerykalnych naganiaczy, odwrócić się winien z najgłębszą pogardą od haniebnej enuncjacji recte denuncjacji. Walka kleru z zaraniarzami to nie drobne zdarzenie, nad którym się przechodzi do porządku dziennego, to jeden więcej etap tej walki, jaka się toczy wciąż na ziemiach polskich, od reformacji i arjan począwszy, między chciwym władzy i pieniądzy Rzymem, a zabijającą swe okowy demokratyczną, wolną myślą polską.

Nowej Targowicy religijnej, co nas chce w niewolę rzymską zaprzedać, — rękawicę rzucić należy!

Zwycięstwo — nadejdzie!
Bolesław Dudziński.

Sprawa chełmska w Dumie.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy stanął projekt wydatków, związanych z przygotowaniem m. Chełma do roli miasta gubernialnego. Mianowicie ministerjum spraw wewnętrznych wnosi asygnowanie 575,000 rb. na nowe gmachy i remonty, na nabycie niektórych ruchomości i t. p.

Sprawozdawcą jest nacjonalista Czerwinski, który proponuje przyjęcie tego projektu.

Pierwszy zabiera głos poseł Dymśza, dowodząc, że projekt nie odpowiada formalnym warunkom prawodawczym, przesądza bowiem sprawę, której jeszcze nie zdecydowano ostatecznie. Dlatego Dymśza wnosi, w imieniu Koła, aby projekt ten odesłać do komisji budżetowej.

Następnie poseł Święcicki dowodzi na podstawie danych lechowskich, że projektowi zbywa na uzasadnieniu rzeczowym. Dlatego niezbędnym jest, aby komisja budżetowa ponownie poddała rewizji technicznej proponowany preliminarz.

Członek skrajnej prawicy, Nowicki, uważa powyższe propozycje polaków za nowy objaw dążeń obstrukcyjnych. Dumę powinna z temi dążeniami walczyć. Projekt należy przyjąć bez dyskusji.

Święcicki ponownie zabiera głos, broniąc swego wniosku.

Sprawozdawca Czerwinski dowodzi, że projekt jest formalnie i rzeczowo prawidłowy.

Duma większością 105 głosów przeciwko 61 wniosek polaków odrzuca. Z większością głosowali, prócz prawicy i nacjonalistów, także prawie wszyscy październikowcy z Giebowem na czele. Guczkow jest nieobecny.

Po odrzuceniu wniosku polskiego Duma przechodzi do rozpraw merytorycznych.

Tą samą większością uchwalono zamknięcie listy mówców, których zapisało się 9.

Parczewski wykazuje, że projekt uprzedza wypadki. Niepodobna decydować sprawy, zanim nie będą wiadome wogóle losy projektu chełmskiego. Niżej projekt jest bowiem organicznie związany z projektem zasadniczym. Mówca nazywa projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny przestępstwem historycznym.

Harusiewicz poczytuje za bezwzględnie niedopuszczalne, aby decydować projekt konkretny w czasie, kiedy sprawa zasadnicza jest jeszcze w stadium badań komisyjnych. Następnie mówca wykazuje na podstawie szeregu cyfr, że obliczenia ministerjalne grzeszą brakiem ścisłości.

Gulkin (bezpárt. włościanin) wypowiada się także przeciwko projektowi.

Rodiczew nazywa projekt aktem dezorganizacji państwowej i nienawiści narodowej. Mówca ostrzega przed dniem, kiedy przyjdzie czas na porachunki.

Święcicki dowodzi, że obliczenia projektu są przesadzone.

Rozanow (trudownik) zwalcza energicznie projekt.

Arcyb. Eulogiusz utrzymuje, że projekt jest bardzo naturalny. Dławi się, że ktoś tu oponuje, i tłumaczy sobie to tylko związkiem niniejszego projektu z kwestją zasadniczą wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Przemawiają jeszcze: Uwarow, Gulkin i Dymśza, poczem Duma, większością 127 głosów przeciwko 32, przyjmuje wniosek przejścia do czytania szczegółowego. Z większością głosowali, między innymi, październikowcy: Giebow, Antonow i Kowalewski, z mniejszością — Anrep i Benecke.

Ta sama większość przyjmuje projekt w drugiem i trzeciem czytaniu, czyli ostatecznie, i odsyła go do komisji redakcyjnej.

Program kadetów.

Jeszcze trzecia Duma nie zakończyła żywota, a już tu i owdzie pojawiają się przygotowania do czwartej.

Dotychczas stronnictwa lewicowe większą okazują ruchliwość w tym

względnie, aniżeli ich sąsiedzi ze „środką“, grupujący się w niejednolite, lecz zazwyczaj jawą idącej partii Październikowców. Prawica wraz z najbliższymi swymi sąsiadami, nacjonalistami, tak jest pewną utrzymaną się w czwartej Dumie przynajmniej w tej sile, jaką obecnie przedstawiła, że nawet nie zakrzętała się dotychczas około przyszłych wyborów. Jest to poniekąd zrozumiałe. Ławieje bronić tego, co się już posiada, niż sięgać po nowe zdobycze.

Zreszta prawica i nacjonaści pewni są poparcia rządowego. A poparcie takie, nie tylko w Rosji, jest poniekąd gwarancją zwycięstwa.

Pierwsi, niby straż przednią kampanji wyborczej, wyruszyli „Kadeci“, czyli „partja wolności ludu“ a noszący swą popularną nazwę od pierwszych liter miana, jakie urzędownie przybrała partja „konstytucyjno-demokratycznej“.

W tych dniach kierownicy partji „kadeckiej“ odbyli w Petersburgu walną naradę, z udziałem delegatów, wysłanych przez prowincjonalne komitety stronnictwa. Przebieg tej narady wielce jest interesujący, zapowiada on bowiem, z jakimi hasłami wystąpi to stronnictwo do walki w najbliższych wyborach do Dumy.

Przedewszystkiem więc na naradzie tej stwierdzono, że odpowiedzialność za rozczarowanie, jakie trzecia Duma przyniosła narodowi, spada całkowicie na Październikowców, oraz na sprzymierzonych z nimi nacjonalistów i prawicę. Przez cały przeciąg istnienia trzeciej Dumy Październikowcy nie uczynili nic, coby miało na celu urzeczywistnienie manifestu październikowego, nie przyznali się też do przywrócenia krajowi spokoju.

Zdaniem mówców, wszelki rozwój wolnościowy życia publicznego, wszelkie nadzieje szerokich mas ludowych, padły ofiarą samolubnych rachub tej grupki przedstawicieli ludu, którym stołypinowskie prawo wyborcze (z 16-go czerwca) umożliwiło zajęcie w Dumie stanowiska decydującego.

Działalność Październikowców i nacjonalistów doprowadziła do całkowitego pogrzebania powagi Dumy. Rolę przewodnią obecnie odgrywa nie Duma, lecz Rada państwa, która w swych zapędach reakcyjnych niczem się nie kępuje, i każde prawo, mające jakiegokolwiek znamiona postępu, kapeczy w najstraszliwszy sposób.

Wyborcy, którzy przez lat pięć w milczeniu przyglądali się działalności Dumy, wkrótce będą mogli jasno się wypowiedzieć, czy zadawała ich ten pozór istnienia ciała prawodawczego, czy życzą sobie dalszego utrzymania tego pozoru, lub czy też pragną odnowienia Rosji na drodze reform postępowych.

Drogę tych reform partja wolności ludu dokładnie nakreśliła w ogłoszonym sześć lat temu programie wyborczym i w adresie do pierwszej Dumy. Programowi temu partja Kadetów pozostała wierna, — tak brzmi oświadczenie zebranych na naradzie.

Oświadczenie to ma dużą wagę, wskazuje bowiem, z jakimi hasłami Kadeci pójdą w bój wyborczy, — równocześnie zaś jest odpowiedzią dla tych, którzy twierdzą, że partja Kadetów w ciągu ostatnich lat pięciu zesza z wielu punktów swego programu pierwotnego.

Program ten, jako hasło wyborcze, ma być ogłoszony w sierpniu. Główne jego punkty są: powszechne prawo wyborcze; rząd odpowiedzialny przed ciałem prawodawczym; rozszerzenie samorządu we wszystkich dziedzinach życia publicznego; całkowite równouprawnienie wszystkich obywateli państwa w zakresie praw politycznych; rozszerzenie praw Duiy; równomierne opodatkowanie wszystkich klas ludności; wreszcie — „zwalczenie błędnej polityki agrarnej“, przez Stołypina stworzonej, a prowadzącej do zubożenia włościan.

Pod tym ostatnim punktem domyślać się należy dawniej tak usilnie bronionego przez Kadetów wyłączenia osobistej własności ziemskiej na rzecz wspólnej gospodarki włościańskiej.

Zdawało się, że na tym właśnie punkcie, który ma bardzo licznych przeciwników nawet w obozach postępowych, — Kadeci poczynili ustępstwa stosując się do opinji znacznej większości społeczeństwa. Okazuje się jednak, że co do tego Kadeci pozostają niewzruszonmi obrońcami swej doktryny.

Podróże okólne.

W d. 28 kwietnia r. b. ministerjum komunikacji wprowadziło bilety okólne, których głównym celem uprzywilejowanie podróży sferom społecznym, z konieczności rzeczy, dla względów zawodowych, zmuszonym odbywać częste i bardziej oddalone podróże.

W swoim założeniu koleje nie nie tracą, gdyż obliczają za bilety według norm strefowych i różnicę stanowi tylko to, że podróżujący, zamiast kupować kilka biletów, gdy ma zatrzymać się w drodze, lub jechać powrotnie, korzystając, że płaci za całą liczbę przebytych wiorst odrazu według skali strefowej, t. j. taniej, niż gdyby nabywał do każdej miejscowości oddzielny bilet.

Ale i to udogodnienie mogłoby mieć wielką doniosłość dla handlu i przemysłu, gdyby bilety okólne odpowiadały swojemu celowi.

W ułożonych przez ministerjum marszrutach pominięto środowiska handlowe, przemysłowe, miejsca kuracyjne i inne miejscowości, ściągające większe rzesze podróżnych.

Za z rozwojem przemysłu i wywozu, rozwija się łączność między najodleglejszymi miejscowościami Cesarstwa i Królestwa, nie ulega wątpliwości. Każdy, znający stosunki miejscowe, wie, że poważniejsi kupcy z większych miast Rosji odwiedzają co najmniej dwa razy do roku, na tak zwane „sezony“: Moskwę, Warszawę, Łódź, Białystok i t. d., więc marszrutę np. z Irlucka, Omska, Taszkentu, Tyflisu, Baku i in. do Moskwy, Warszawy, Białegostoku i in. są niemal konieczną potrzebą. Tymczasem punkty te są albo pominięte, lub posiadają kierunek spaczony w ten sposób, że użytkować go nie można.

Miejsca kuracyjne, jak: Ciechocinek, Busk i inne, do których w sezonie bywa duży zjazd kuracjuszy ze wszystkich krańców państwa — również pominięto w ogłoszonych przez ministerjum marszrutach.

Jeżeli bilety okólne mają zyskać powodzenie i przynieść korzyść, należy, przy udziale osób kompetentnych i przedstawicieli handlu i przemysłu, opracować takie marszrutę okólne, któreby obejmowały środowiska handlu i przemysłu w połączeniu z punktami, do których skierowany jest cały wywóz.

Za granicą bilety okólne istnieją na zupełnie innych, bardziej odpowiadających celowi zasadach. Marszrutę określa każdy pasażer dla siebie, według potrzeby, kolej zaś oblicza przestrzeń i należność i wydaje bilet, pasażer obowiązany jest tylko o trzy dni wcześniej wskazać marszrutę.

Anatol Loroy Beaulieu.

Z Paryża nadeszła smutna wiadomość o zgonie wybitnego a szczerzego przyjaciela polaków.

Zmarł znany publicysta i uczyony Anatol Loroy Beaulieu.

Henryk Jan Baptysta Anatol Loroy Beaulieu, znakomity publicysta francuski, przyjaciel polaków i wszystkich narodów uciemiężonych, znawca stosunków polskich, urodził się w Lisieux, w Normandji w 1842-im roku.

Już w roku 1866 napisał „Une troupe de comedians“, i zaraz potem: „La restauration de nos monuments historiques devant l'art et devant le budget“.

Od roku 1872 do 81 odbył cztery podróże po Rosji, których owocem był szereg studiów o sprawach, dotyczących Rosji, „L'empire de Tsars et les Russes“ 3 tomy, 1887 — 1880; „Un homme d'Etat russe, N. Milutine, d'apres sa correspondance inedite“, studjum o Rosji i Polsce za panowania Aleksandra II (1884); „La France, la Russie et l'Europe“ (1888).

Po powrocie z podróży w r. 1881 L. B. został profesorem historii współczesnej wschodniej.

W 1887 wybrany został członkiem

akademii nauk moralnych i politycznych.

L. B. był jednym z gorących szczerników sojuszu francusko-rosyjskiego, do którego zawarciu systematycznie przygotowywał opinie publiczną Francji.

Zmarły publicysta był zwolennikiem postępu i demokratyzmu.

W roku 1906 odbył ostatnią podróż po Rosji i wstąpił do Warszawy, zapewniając o swoich niewygasłych dla Polski sympatjach i propagując pojednanie z Rosją.

Wiele prac L. B. tłumaczono na język polski.

Walka z suchotami.

Jak nadmienilem w poprzednim artykule (nr. 124 „N. K. Ł.“), wyrażam tu jedynie własny pogląd na sprawę tej pożytecznej i ze wszechmiar godnej poparcia instytucji, jaką jest „Liga przeciwgruźlicza“. Powtórzę tu kilka wyjątków ze sprawozdania — wcale nie wesołego — za rok ubiegły — 2-gi od założenia Ligi.

„Na każde sto tysięcy mieszkańców umiera w Łodzi na gruźlicę pięć 389 ludzi, gdy w innych wielkich miastach, jak w Londynie umiera tylko 147, a w Edyburgu 109 — na taką samą liczbę mieszkańców.“

„Współczucie i litość dla ubogich chorych na gruźlicę starały się już od dawna ulżyć ich doli.“

Różniary zła, jakie wyrządza gruźlica, nie dają się jednak zwalczyć pomocą dorywczą. Dla tego szeroko pojęta i jedynie skuteczna walka z gruźlicą musi być walką społeczną, opartą na szeroko pojętych i ściśle wykonywanych zasadach medycyny i higieny publicznej.

Potrzebę walczenia z gruźlicą w Łodzi nadto dobrze zrozumieł jej światłej si mieszkańców w chwili zawładnięcia „Ligi przeciwgruźliczej“. Przykro pomyśleć, że Łódź z półmilionową ludnością, tych światłych ludzi tak mało posiada.

Celem Ligi przeciwgruźliczej jest: a) przeciwdziałanie — za pomocą wszelkich przez naukę i doświadczenie wskazanych środków — szerzeniu się gruźlicy, b) umożliwienie leczenia się ludzdom zagrożonym gruźlicą i chorym na gruźlicę, c) opiekowanie się rodzinami chorych na gruźlicę.

Dalej ustawa mówi, że „Liga“ zakłada i utrzymuje sanatoria (lecznice) dla niezamożnych i ubogich chorych na gruźlicę i zagrożonych gruźlicą, zakłada dla tychże letniska.

Dąży do tworzenia przy szpitalach specjalnych oddziałów dla chorych na gruźlicę, dopomagając do ich założenia i utrzymania.

Lecz dotychczasowa działalność — drugi rok istnienia — Ligi jest ledwie słabem zapoczątkowaniem, dążącym ku urzeczywistnieniu programu działalności tej instytucji.

Ażby postulaty, wyrażone w ustawie Ligi przeciwgruźliczej, mogły być z zadowoleniem wypełnione, by Liga mogła skutecznie przeciwdziałać szerzeniu się gruźlicy, by mogła umożliwić leczenie się ludzdom chorym na tę chorobę i opiekować się nimi i ich rodzinami, dla których, by ustrzedz ich od zarażenia, Liga mogła zaoferować izolacyjne i udzielać tym ostatnim środków materialnych na utrzymanie, Liga zamierza urządzać pokoje w różnych częściach miasta, w których lekarze udzielają będą porady i pomocy lekarskiej chorym na choroby piersiowe (jeden taki pokój jest już na ulicy Spacerowej nr. 11).

Na tem miejscu czuję się w obowiązku zwrócić uwagę czytelników, że gruźlica atakuje głównie młodzież w wieku kwitającym, bo w latach 20 — 30 (30 proc. ogólnej liczby zachorowań), widocznie, że wiek ten głównie sprzyja tej fatalnej chorobie do zasiewu ziarna zarazy, które w niezbyt długim czasie wydaje obfity plon zniszczenia organizmu.

Co do zajęcia, najwięcej chorują tkacze-chałupnicy, ci pracują w najgorszych warunkach higienicznych, w jednej bowiem izbie stoi kilka warsztatów,

łóżka, kolebki i różnych innych sprzętów domowych całe kolekcje.

Niemniej chorują robotnicy fabryczni, i ci w nielepszych pracują warunkach higienicznych.

Co zaś do zdolności takich chorych do pracy, to widzimy, że z 373 chorych, oddanych pracy zawodowej, było zdolnych do pracy ledwie 75, z mniej lub więcej zmniejszoną zdolnością do pracy 242, zupełnie do żadnej pracy niezdolnych 56.

Ostatnią więc kategorią nieszczęśliwców jest już zdeklarowanym ciężarem dla swych rodzin, zaś z tych 242—(70 proc.) „półzdolnych“, tak więc produkcja wytwórcza, jak i społeczeństwo korzyści prawie żadnych mieć z nich nie może.

A zatem, by wszystkie zamierzenia i szczerze chęci działaczy, poświęcających czas i wiedzę w celu ratowania setek i tysięcy jednostek od niechybnej zguby, mogły się zamienić w faktyczną rzeczywistość, potrzebne są znaczne kapitały, bardzo znaczne, na setki tysięcy rb. liczone.

Nie dość bowiem jest wybudować i urządzić sanatorium, — bo jakkolwiek wydatek na to jest znaczny, ale jednorazowy, — gdy, tymczasem, na utrzymanie chorych, zwłaszcza takich co płacić nie będą w stanie, a takich jest najwięcej, potrzebne są bezustannie znaczne sumy.

Zkąd je brać?

Utrzymanie chorych, zwłaszcza suchotników jest rzeczą ważną i kosztowną, albowiem, organizm takich chorych, osłabiony i zniszczony skutkiem zarazy, wymaga pokarmów pożywnych i w obfitości.

Utrzymanie chorego w Rudce—jedynym sanatorium dla suchotników w kraju (powstało dzięki zabiegom niezjącego już d-ra Dunina), kosztuje dziennie przeszło 2 rb., które jednak nie pokrywają kosztów utrzymania. Utrzymanie więc 100 chorych, licząc tylko po 2 rb. dziennie, kosztować musi 70 kilka tysięcy rb. rocznie.

Jak zakłady takie u nas są potrzebne i poszukiwane może służyć za przykład sanatorium w Rudce (na 60 łóżek), gdzie często na jeden wakans bywa „średnio“ po 30 kandydatów.

Kiedy i jak węzeł gordyjski będzie rozwiązany — jest pytanie, które długo może zostać bez odpowiedzi; że sanatorium i szpitale dla suchotników są potrzebne, niema dwóch zdań, ale, że kapitałów na zadosyćczynienia tej potrzebie brak, także dwóch zdań niema. Zaczynać zaś wielkie dzieło z małym zasobem sił (kilka tys. rb.) jestto akcja zbyt ryzykowna.

Sprawie walki z grzylicą poświęć jeszcze kilka artykułów.

H. Suszkiewicz.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy druk listy podpisów pod protestem przeciwko wyklinaniam „Zarania“ przez kościół katolicki.

Protest.

Wszczywanie walk religijnych i wskrzeszanie w XX-stuleciu średniowiecznego fanatyzmu potępamy, jako zbrodniczy zamach na zdrowy rozwój narodu i najcenniejsze zdobycze kultury.

Łączymy przeto nasze głosy w gorącym proteście przeciw nagance duchowieństwa na „Zaranie“, a naszymy wyklętym bractom z ludu ślemy wyrazy współczucia, otuchy i solidarności.

Zygmunt John, Ella Tuszkówna, Józefa Krakinowska, M. Sarnowski, Helena Lewińska, I. Kalitowicz, K. Daszewski, K. Tuszko, Malewski, Wanda Głębocka.

Wacław Łypacewicz, Kazimierz Zycki, Tadeusz Balicki, Wincenty Rzymowski, Ignacy Mucha, Józef Jabłoński, J. Zegart, Kazimierz Wroczyński, Czesław Matecki, Jerzy Jankowski, Stanisław Pieńkowski, Andrzej Zarzycki, Adam Niemojewski, Iza Moszczeńska, Dr. Walenty Miklaszewski, Dr. Klemens Pawlikowski, Stefan Perzyński, Leon Choromański, Stanisław Czarnowski, Stefan Kiedrzyński, Jan Turski, Piotr Zubowicz, I. Srebrzycki, Feliks Jabłczyński, Jan Lorentowicz, Stanisław Kempner, Gabriel Kempner, Stanisław Pyrowicz.

Juljan Krzemieniecki (właściciel folwarku Kowalewice).

Lucjan Bębnowski.
A. Lubińska, B. Rewińska, F. Balicka.

Stanisław Chybiński, Jędwiga Sobańska, I. Chyliński, St. Zawadzki, F. Wałucki, St. Rodzyński, W. Krawczyk, Z. Ciesielski, F. Waśniński.

S. Kowalewski, K. Grzesik, J. Kowalewski, M. Koszrzewa, S. Ostajin, A. Szlachowicz, W. Janowski, M. Zurek.

A. Ojrzyński, K. Haynłłowicz, Henryk Malinowski, W. Babiński, A. Kobylński, Stefanowski, Skrobański, St. Zieliński, St. Zelkowski, St. Szczuka, N. Łoparewski, A. Cesarzyk, K. Trutowski, A. Malinowski, I. Zabokrzycki, F.

Stefański, K. Patoński, L. Szczepkowski, J. Kornaszewski, St. Jasiński, T. Zołędzowski, Z. Matuszewski, M. Wronski.
Wacław Stecki, J. Jędrzejewski, Stan. Sieciński, Fr. Gmólnik, E. Kostrzewski, Jan Urzelecki, Eugenjusz Wesotowski, M. Walewski, Jan Krajewski, Stanisław Oszczapowicz, K. Puchewicz, Z. Ziemiński, I. Zieliński, Z. i W. Fynestylk.

Wacław Brzozowski, Edmund Seroczynski, Stanisław Godlewski, Stanisław Zienkiewicz, Konstanty Węgerowski, A. Ciołek, M. Sowiński, R. Mathia, M. Boczkowski, A. Czuperski, Cz. Adamczewski, Stefan Stoniewski, Józef Szkopowicz, A. Burko, I. Lewandowski, A. Kołodziejczyk, W. Szwelicki, F. Jankowski, A. Stypułkowski, M. Chwedczak, W. Szmidi, Józef Zagórski, Zenon Domański.

Jan Brzozowski, Jan Zanc, Franciszek Honckiewicz, Marja Honckiewicz, Bronisława Honckiewicz, Hipolit Izdebski, Franciszek Libicki, Henryk Kloss, Czesław Rakowski, Ludwik Banaś, Jan Pietrzak, Ignacy Zaremba, Stanisław Zaremba, Wojciech Perzyna, Ludwik Szczepiński, Lucjan Bugalski, W. Mieszkowski, G. Czarniecki, Szczepan Kussiak, Władysław Cafa, A. Kisieliński.

Bronisława Ossowska, Leon Kuszynski, Marja Fabjanowicz, Heronim Godlewski, Zofja Drzymalska, Uziębło Władysława Mickiewicz, Fr. Wolański, Marja Ruszkowska, Henryk Tokarzewski, Bolesław Niepostym, Hipolit Fijołek, Marjan Rosiński, Władysław Rosiński, Władysław Krajewski, Bolesław Chmura, Antoni Wieniarski, Miller Józefa, Halina Waśkiewicz, Konstanty Gregorczyk, Marcela Kucharska, Leon Nowakowski, Aleksander Zawistowski, Wacław Korał, Antoni Kowalski, Stanisław Rybiński, Jan Winklan, Ignacy Krzywicki, Antonina Puczarska, Józef Szemiot, Kazimierz Grochulski, Jan Kacicki, Jacquemart, St. Smolenski.

Ludomir Purzycki, Bronisław Purzycki, Bolesław Zebrowski, J. Nowicki, Jan Sztabnik, Wawrzyniec Michałak, H. Czajka, Wojciech Szewczyk, Andrzej Szewczyk, Wawrzyniec Kosmała, Franciszek Górka, Adam Sokołowski, Franciszek Michalik, Smużyński, Jan Andrzej Odyszewski, K. Koncewicz, Jan Orłowski, Mikołaj Panak.

Stanisław Klarecki, Andrzej Mikołajczyk, Józef Kurdulski, Mateusz Bubic, Marja Swiatłowska, Teodora Walliska, Marja Szewczyk, Julja Graczyk, Ludwika Zeleśkiewicz, Franciszka Bok, Felicja Skura, Stanisław Warmiński, Antonina Warmińska, Józef Garwoliński, Stanisław Lisowski, Stanisław Teski, Wacław Sikorski, Wacław Majewski, Stanisław Krochmalski, Józef Wnuk, Wojciech Cichomski.

Jan Zbikowski, Józef Cepielak, Franciszek Cieplak, Józef Kamiński, Aleksander Graczyk, Józef Pietrzak, Jan Kosmala, Jacynty Graczyk, Stanisława Wróblewska, Bolesław Rutkowski, Stanisław Kiepeła, Piotr Sobociński, Jan Kiepeła, Antoni Szczepański, Władysław Kral, Wacław Stasiak, Władysław Kempniński, Adam Górecki.

Jan Brzozowski, Karol Rał, Roman Wroński, Kazimierz Borkowski, Leon Barczak, Józef Migdał, Wacław Zebrowski, Władysław Gmurczyk, Jan Urbaniak, Andrzej Maciejak, Jakób Maciejak, Jan Grabowski, Jan Kowalski, Konstanty Kosmala, Józef Siekiera, Jan Pawlicki, Stanisław Szczepański, Stefan Szefczyk.

Bronisława Konopka, Stanisław Kamiński, Wincenty Walliski, Jan Mocharowski, Franciszek, Kowalski, Macuzdziński, K. Turliński, Piotr Olszewski, Walenty Kowalski, Słonek, Kanigórski, Feliks Wiśniewski, A. Szosiński, Dużyński, Jan Szaruga, Adam Chrzanowski, Marcin Szczoka, Franciszek Wojciechowski, W. Piekarski, A. Wójcikowski, F. Miller, J. Tryńska, J. Puczyński, S. Rogalski, W. Kozłowski, S. Pietrzak, W. Zakrzewski, J. Pietrzak, I. Wolański, M. Fiszoroski, J. Koltot, St. Grzegorzewski, Michał Kamiński, Jan Grzesiak, Józef Szymkowski, Teofil Szymański, Stanisław Lachowski, T. Cwelik, A. Ruciński, A. Sypuła, Józef Malinowski, Franciszek Moczyński, A. Panek, B. Skupiński, A. Dąbrowski, Julian Jurczak.

D. c. n.

Wiadomości ogólne.

○ **Samorząd w Radzie państwa.** Komisja samorządowa Rady państwa ukończyła swe prace, oprócz artykułów o języku i o władzy gubernatora.

Zgodnie z projektem, o czym już poprzednio donosiliśmy, cenzus wyborczy podwyższono w Warszawie do 500 rb., w Łodzi do 240 rb. i w miastach gubernialnych do 196 rb., jako minimum opłaty komornego, dającej prawo uczestniczenia w wyborach.

Radom miejskim przyznano prawo opodatkowywania właścicieli domów do wysokości 20 procent dochodu z nieruchomości—lokatorów— do wysokości 100 proc. płaconego przez nich podatku mieszkaniowego.

○ **Gimnazja dla żydówek.** Min. oświaty zamierzało wprowadzić normę procentową w gimnazjach żeńskich. Zamiaru tego zaniechano, natomiast ma być otwarych parę specjalnych gimnazjów żeńskich dla żydówek.

50)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

Geraldyna zamierzała być dlań siostrzaną, stała się natomiast — podejrzaną. Stan ten, zawczasie wprowadził Henryka w ten kłopot, w jakim znajdują się ci mężczyźni, którzy nasyciwczy się zachwytem nad pewną kobietą, nie widzą w końcu nic w niej. Najczęściej jest to przemijające, są jednak wypadki, że podobna obojętność staje się stałą. Po spotkaniu tem dostał drugi list od Geraldyny, zapraszający go do siebie w sobotę na południową herbatę. Udał się Henryk przeto na Chenies-street i znalazł jej mieszkanie, zamknięte. Szedł do niej w oczekiwaniu jakiejś czarującej chwili, w którejby usłyszał coś schlebającego mu, jakieś słówko kobiecego usprawiedliwienia się; nic nie otrzymał z tego. W jakiś czas potem znów się spotkali i znowu w pałacu Kenilworth; podczas tego drugiego spotkania pełnego jakiejś nudy na wstępie i nieszczeroci na końcu dowiedział się Henryk, że zaproszenie Geraldyny na herbatę nie było na sobotę, tylko na niedzielę. Poza tem zwierzyła mu

się, że na tej herbacie wiele poważnych osób, w jej oczach naturalnie, życzyło sobie go poznać i że jego nieobecność upokorzyła ją potrosze, a osoby te — rozczarowała. Henryk był pewny, że zaproszenie brzmiało na sobotę, Geraldyna zaś również była pewna, że zle je zrozumiał.

Wprawdzie nie miał ochoty jej zaproponować, że zaproszenie to jej przedstawi, to jednak przyrzekł sobie w duszy, na swój stanowczy sposób, że bezwątpienia to uczeni. Pomimo, że starała się dać mu uczuć, że uważa to zdarzenie za skończone, a nawet skończone przyjaźnie, to jednak ówczek jakiś utkwil w jej głowie, że Henryk nie stawil się na herbacie naumyslnie. Podejrzenie to Henryk nie odczuł natychmiast.

Pospieszał do domu, by odnaleść list, nie udało mu się jednak tego zrobić. List ten prosto przepadł, co jest bardzo często właściwe podobnym pismom. Pogodził się więc Henryk z tem, by pozostawić ten wypadek biegowi rzeczy. Z przyjemnością się obserwowało, nadzwyczajną grzeczność obojga tych młodych ludzi, gdy mieli sposobność spotkania się ze sobą. Henryk jednakże zawsze podejrzewał w Geraldynie obecność pewnego elementu, pewnej zalety, pewnego czynnika, który był dlań niezrozumiały zupełnie; teraz jednakże, podejrzenie to zamieniło się w pewnik.

Nabrał zwyczaju mawiania sobie w głębi duszy, wyrazu... kobiety!

To znaczyło, że dowiedział się o nich wszystkiego, czego można się było dowiedzieć, że wszystkie są sobie podobne i że... Trzecia część tego sądu nie dawała mu się bliżej określić.

W chwili, gdy winda ruszyła z marmurowej sieni pałacu Kenilworth, wioząc Henryka i niezwykle ładnego obsługiwanca tej windy w górę, pospiesznie weszła z ulicy jakaś wspaniale ubrana, w średnim wieku kobieta, i spostrzegłszy znikającą w gorze windę, razem z jej cennym ciężarem, skrzywiła się delikatnie, a potem zaśmiała. Piękny posługacz, pozwoliwszy sobie na pewien kpiący znak, podobny tym, jakie jeden mężczyzna daje nieraz drugiemu, przyspieszył bieg windy.

— Kto to jest? — spytał Henryk.

— Nie wiem, panie — odparł całopak. — Lecz z pewnością za pół sekundy usłyszysz pan jej dzwonek. Otóż i on! — dodał z tryumfującym niezadowolaniem, i słysząc niecierpliwość dzwoniącej ręki powiedział:

— Są ludzie, którzy myślą, że wiada może zjechać natychmiast.

Geraldyna, po wypowiedzeniu kilku miłych uwag, bezwzględnie wprowadziła Henryka do pokoju Marka Snyder'a. Kolega jej był nieobecny w biurze.

(C. d. n.)

jak to polecał w swoim czasie zjazd zjednoczonej szlachty.

○ Nowy poseł przy Watykanie. Jak informuje „Nowoje Wr.”, w rosyjskich kołach dyplomatycznych zapewniają, że dyrektor oddziału Bliskiego Wschodu ministerjum spraw zagranicznych, D. Nielidow, wkrótce będzie mianowany na stanowisko posła przy Watykanie.

Obecny agent dyplomatyczny rosyjski, Bułacel, ma objąć poselstwo w Monachjum.

Ze świata.

□ Zamach morderczy. W Bukareszcie, na wdowę po byłym prezie ministrów Manu, były służący wykonał zamach morderczy. Zbrodniarz chciał podeszłą wiekiem kobietę udusić, w celu ukrycia skradzionych jej 15 tysięcy franków. Sprawcę zamachu aresztowano.

□ Dwa wyroki śmierci. We Lwowie skazano na śmierć dwóch mularzy, oskarżonych o zadanie ran śmiertelnych sprawozdawcy „Gazety Codziennej”, Józefowi Todt.

Z Cesarstwa.

△ Rewizja w redakcji. W nocy na piątek w Petersburgu, z rozporządzenia „ochrony” dokonano rewizji w lokalu redakcji mies. „Pieczatnoje Dielo”. Aresztowano jednego zecera i zabrano korespondencję i rękopisy.

Z LITWY I RUSI.

× Protest „przyjaciół pokoju” w Kijowie. Towarzystwo „przyjaciół pokoju” na zgromadzeniu ogólnem d. 14 czerwca ogłosiło dwa protesty: w sprawie wyłączenia Chelmszczyzny i w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

Protest pierwszy zaznacza, że wyłączenie bynajmniej nie sprzyja pokojowemu spółzyciu i bratnim stosunkom narodowości, zamieszkujących Rosję. — Zaś drugi potępia oskarżenie całej narodowości żydowskiej o zbrodnię zabójstwa rytualnego.

Na tem samym posiedzeniu Tow. obrano na członków rzeczywistych: arcybiskupa Parfenjusza, łucko-żytomierskiego biskupa katolickiego Żarnowickiego, metropolitę Szeptyckiego i członka Rady Państwa Maksyma Kowalewskiego.

Wiadomości krajowe.

+ Zakończenie bezrobocia. Wczoraj zakończyło się bezrobocie w fabryce żelaznej Bormana i Szwedego w Warszawie. Wszyscy robotnicy, oprócz aresztowanych delegatów, przystąpili do pracy. Zarząd fabryki poczynił już starania o uwolnienie delegatów. Powrócili również do pracy robotnicy cegielni Galtera w Pustelniku, pod Warszawą.

+ Salony fryzjerskie. Kancelaria general-gubernatora wyjaśniła, że osoby, nie należące do zgromadzenia felczerów lub golarzy, nie mogą otwierać w Warszawie salonów strzyżenia, golenia i fryzowania włosów.

KRONIKA.

= (r) Zjazd działaczy miejskich.

Dowiadujemy się, że uzyskano pozwolenie na zwołanie zjazdu działaczy w sprawach miejskich.

Zjazd odbędzie się w Warszawie, we wrześniu r. b.

W programie zjazdu między innymi znajduje się sprawa samorządu miejskiego.

= (r) Przykra omyłka. We wczorajszym numerze zamieściliśmy notatkę, jakoby pomocnik policmajstra kapitan p. Miączkow, oraz komisarze 2 i 4 cyrkulu pp. Lawickij i Kaminskij złożyli podania o zwolnienie ich od obowiązków służbowych.

Zasłała w danym wypadku przykra omyłka, bowiem nic podobnego nie miało miejsca, a tylko p. Miączkow wyjechał wczoraj w interesach służbowych do Piotrkowa.

= (y) Z rynku bawełnianego Jak się okazuje przestrzeń gruntów pod zasiewy bawełny w Ameryce Północnej zmniejszyła się znacznie, skutkiem czego spodziewany urodzaj bawełny będzie o 20 — 25 procent mniejszy niż w roku ubiegłym.

Wiadomość ta spowodowała, że ceny bawełny trzymają się dobrze i prawdopodobnie ulegną zwwyżce. Wpłynęły jeszcze na to nadeszłe ostatnio wiadomości o posusze w jednych i o nadmiernych deszczach w innych miejscowościach Stanów Zjednoczonych.

W Egipcie stan urodzaju bawełny zapowiada się pomyślnie. Stan zasiewów w Turkestanie również dobry. Pogoda sprzyja.

= Sprawy miejskie. Wczoraj wiecz. odbyło się w magistracie zebranie pod przewodnictwem prezydenta miasta i udziałem budown. miejskiego p. Nebelskiego i inżyniera miasta p. Bzowskiego.

Przedewszystkiem omawiano projekt przedłużenia ul. Pańskiej do Kątnej, lecz decyzję w tej sprawie musiano odroczyć z powodu braku odnowienia planów, które miały być przygotowane przez geometrę miejskiego.

Z kolei obradowano nad projektem zmiany paragrafów 4 i 19 kontraktu zawartego pomiędzy magistratem łódzkim a zarządem tramwajów miejskich.

Jak już donosiliśmy pomiędzy magistratem a zarządem tramwajów wynikł spór do kogo należy brukowanie ulic pomiędzy linjami i obok linii tramwajowych. Zarząd gubernialny w Piotrkowie rozstrzygnął ten spór na niekorzyść zarządu tramwajów, zaznaczając, że w Warszawie naprawa bruków pomiędzy linjami należy również do zarządu tramwajów. W myśl powyższego wyjaśnienia zmienione być mają dwa wspomniane paragrafy kontraktu, dotyczące naprawy bruków, obecnie nie dość jasno opracowane. Sprawa ta zadecydowana będzie ostatecznie na następnym zebraniu w magistracie — z udziałem przedstawicieli zarządu tramwajów.

W końcu omawiano sprawę przeprowadzenia linii tramwajowej do dworca kolei kaliskiej. Budowa linii nie może być prowadzona w dalszym ciągu z tego powodu, że zarząd kolei fabry. łódzkiej żąda wysokiej opłaty dzierżawnej za przeprowadzenie linii przez część terytorjum kolejowego. Postanowiono, że magistrat porozumie się ostatecznie w tej sprawie z zarządem kolei. Po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw miejskich zebranie zamknięto o godz. 8 i pół wiecz.

= (h) Wystawa rzemieślniczo-przemysłowa. Komitet wykonawczy wystawy rzemieślniczo-przemysłowej zwołał w dniu wczorajszym, na terenie wystawy w parku Staszica, posiedzenie wspólne z udziałem członków komitetu honorowego i przedstawicieli różnych sekcji.

Posiedzenie, niestety, niezbyt było liczne i wiele sekcji wcale nie przysłało swych przedstawicieli.

Przewodniczył na posiedzeniu inż. Czesław Świerczewski, sekretarzem był p. Antoni Piotrowski.

Na początku posiedzenia prezes komitetu wykonawczego, p. Wł. Wagner, zdał sprawę z dotychczasowej działalności komitetu.

Sprawozdanie to przyjęto, przyczem wywiązała się dość ożywiona dyskusja nad terminem otwarcia wystawy. Kilka osób było zdania, że termin należy jeszcze odroczyć, ostatecznie jednak zdecydowano otworzyć wystawę w dniu 17 lipca, a zamknięta wystawa będzie w d. 15 września.

Podanie w tej sprawie wysłano już do warszawskiego general-gubernatora.

Potem omawiano jeszcze sprawę zorganizowania cyklu odczytów z dziedziny higieny.

Podanie o pozwolenie na odczyty również zostało już wysłane; prelegentami będą miejscowi lekarze.

Przedstawiciel sekcji atrakcyjnej, p. Pyłasiński, zdał sprawę z działalności tej sekcji. Jak dotychczas była ona nie wielka i na wczorajszym posiedzeniu musiano decydować tego rodzaju kwestję, czy komitet ma budować budynek teatralny, jaki to ma być budynek i kto ma prowadzić teatr: czy komitet, czy też należy go oddać przedsiębiorcy. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy obecni, uchwalono, że należy wnieść budynek teatralny kosztem komitetu i że budynek ten ma być kryty, prowadzenie zaś teatru winno być bezwarunkowo oddane jakiemuś przedsiębiorcy za pewną opłatą na rzecz komitetu.

Gdyby zaś od razu nie znalazł się przedsiębiorca, lub gdyby stawiał on niemożliwe do przyjęcia warunki, to, zgodnie z wnioskiem p. Szybiły, uchwalono przez pewien czas urządzić przedstawienia i koncerty amatorskie z udziałem członków tutejszych Towarzystw śpiewaczych i muzyczno-dramatycznych.

Wobec tego, że sprawa rozrywek na wystawie nie była ostatecznie omawiana na wczorajszym posiedzeniu, postanowiono w dniu 31 b. m. zwołać specjalne posiedzenie komisji atrakcyjnej z udziałem komitetu wykonawczego.

Następnie omawiano jeszcze sprawę, o której godzinie wystawa ma być otwierana i o której zamykana.

I na ten temat wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, po ukończeniu której ustalono, że wystawa będzie otwierana o godzinie 10 rano, a zamykana o godzinie 10 wieczorem.

= (r) Za wiele „Dni kwiatka”. Gubernator piotrkowski zawiadomił władze policyjne w Łodzi, że udzieliwszy już pozwoleń na urządzenie pięciu „dni kwiatka” dalszych próśb w sprawie urządzania tego rodzaju uroczystości w roku bieżącym uwzględnić nie będzie.

= (s) Statystyka szpitalna. W szpitalach łódzkich znajduje się chorych: w szpitalach Czerwonego Krzyża 78 osób — 40 mężczyzn i 38 kobiet, w szpitalu Aleksandra 74 osoby — 38 mężczyzn i 36 kobiet; w szpitalu Geyerów 28 osoby — 15 mężczyzn i 8 kobiet i w szpitalu Poznańskich 102 osoby — 50 mężczyzn i 52 kobiety.

= (a) W więzieniach łódzkich znajduje się więźniów: w więzieniu przy ulicy Miłsza 469 osób i w więzieniu przy ulicy Długiej — 169 osób, w tej liczbie 107 mężczyzn i 62 kobiety.

= (r) Budowa teatru Polskiego. Na placu przy ul. Cegielnianej nr. 63, przystąpiono już od odbudowania spalonego gmachu teatru Polskiego. Firma budowlana K. Nowickiego zobowiązała się odbudować gmach w ciągu dwóch i pół miesięcy.

= (r) Osobiste. Łódzianin p. Leon Abramski, po obronie dezertacji na fakultecie prawnym uniwersytetu paryskiego, otrzymał stopień doktora prawa summa cum laude.

— Panna Ida Janowska, łódzianka, ukończyła wyższy pedagogiczno-freblowski kurs p. J. Anders w Warszawie. P. Janowska poczyniła starania o uzyskanie pozwolenia na otwarcie zakładu freblowskiego dla izraelitów w Łodzi.

= (s) Ze Stow. rob. chrz. W niedzielę 23 b. m. w parku miejskim Źródłiska odbędzie się zabawa urządzona przez Stow. rob. chrz.

Program zapowiada wiele atrakcji. Początek o godz. 2 po poł.

= (o) Zebranie ocohu krawców. W nadchodzący poniedziałek, 24 b. m., o godz. 4 po poł. w domu Millera przy zbiegu ulic Nawrot i Juljusza, odbędzie się kwartalne zebranie ogólne członków zgromadzenia majstrów krawieckich. Na zebraniu tem przyjęte będą składki członkowskie, oraz odbędzie się zapis uczniów, czeładników i nowych majstrów.

= (r) Popis szkolny. Dziś o godz. 2 i pół po poł. odbył się w sali handlowców przy ul. Spacerowej nr. 21, popis VII-o klasowej szkoły handlowej żeńskiej p. Cecylji Waszczyńskiej.

= (h) „Linus Hacholim”. W niedzielę w Helenowie odbyła się na rzecz Towarzystwa „Linus Hacholim” zabawa. Dochód z tej zabawy wyniósł 7,000 rb., a czysty zysk 4,500 rb.

= (r) Z łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Dla uczczenia pamięci zmarłego przed rokiem męża, ofiarowała pani Bernardowa Gliksmanova wraz z córką p. Marię Taubkin 5,100 rb. na następujące instytucje: po rb. 1,000 na szpital dla umysłowo chorych i Talmud Torę przy ul. Sredniej; rb. 600 na Uzdrowisko; po rb. 500 na ochronę fundacji Hertzów, na kasę pożyczkową przy Tow. dobr. na Tow. opieki nad sierotami; po rb. 300 na przytułek dla obłąkanych i przytułek dla niemowląt. Za ofiary powyższe zarząd Tow. uprzejmie dziękuje.

= (r) Wybrańcy Fortuny. W obecnym ciągnięciu loterii klasycznej jedna z ćwiartek „wielkiego losu” była w posiadaniu 6 robotników fabryki Tow. akc. J. Heinza, w ten sposób, że dwu z nich było posiadaczami połowy ćwiartki, 4-ch zaś drugiej połowy.

Ponieważ szczęśliwi wybrańcy Fortuny chcieli wygrane swoją odebrać przed terminem jej wypłaty przez Bank państwa, a nie mogli dojść do porozumienia z pośrednikami łódzkimi, którzy za wypłatę wymagali od nich zbyt wielkiego procentu — delegowali dwu z pośród wygrywających do Warszawy i ci wczoraj w kantorze bankierskim „Iberal i Puchalski” podnieśli sumę wygraną.

Mianowicie wypłacono im rb. 15,250 netto.

Doczekawszy terminu wypłaty w Banku, wybrańcy Fortuny otrzymaliby za swoją ćwiartkę rubli 15,837 kop. 50 netto.

= (s) Psy policyjne przy rohocie. Jako uzupełnienie wiadomości o poszukiwaniach przy pomocy psów policyjnych bandytów, którzy dokonali napadu na tramwaj pabjanicki, otrzymujemy następujące ciekawe szczegóły: Gdy podoficer żandarmerji kolejowej Reutt zjawił się na miejsce z trzema psami „Arapem”, „Mucha” i „Leną” nie było już tam ani tramwaju, ani zabitych i rannych. Przewieziono ich do Pabjanic.

Psom pokazano zatem to miejsce w życie, gdzie bandyci czatowali na przybycie tramwaju. Było ciemno, kropił deszcz, żadnych śladów nie było widać. Psy poczęły zaraz wietrzyć. Pierwszy „Arap” oderwał się i zniknął w życie. Znalazł tam w odległości 150 kroków maskę bandycką. Dalej „Arap” prowadził po zaoranem polu.

W odległości wiorsty znaleziono porzucone w życie torbki damskie, próżne portmonetki i torbę zabitego konduktora. Od tego miejsca psy prowadziły polami w kierunku Pabjanic. Gdy doszły do wsi Marjanka, zatrzymały się i nie chciały iść dalej. Według zebrańnych danych bandyci w tej wsi siedli na furmankę zawczasu przygotowaną.

WYPADKI w ŁODZI

= (a) Na gorącym uczynku. Wczoraj w nocy do sklepu Aleksandra Burkina przy ulicy Skwerowej nr. 3 zakradli się złodzieje i rozpoczęli gospodarkę, lecz spostrzegli ich stróż nocny, który zaalarmował pobliskie posterunki policyjne i amatorów cudzej własności przyłapano. Są to Bolesław Orłowski i Ludwik Borowski, karani już sądownie za kradzież.

= (o) Niebezpieczni goście. Onegdaj wiecz. w restauracji przy ulicy Zgierskiej nr. 53, siedzieli pięciu gości nieco podchmielonych. Pomiedzy dwoma z nich wynikła sprzeczka, w której jeden drugiego uderzył kijem w głowę. Gdy uderzony zrobił ruch ręką wyleciał mu z rękawa brauning. Dano znać policji o znajdowaniu się niebezpiecznych gości, więc sześciu delegowanych stójkowych otoczyło lokal restauracyjny. Tymczasem niebezpieczni goście zdołali już ułotnić się niespostrzeżenie.

= (o) Czego już nie kradną Nocy wczorajszej niewykryci złodzieje wyłamali zamek u drzwi do składu galganów Cycowskiego przy ul. Dworskiej nr. 7 na Bałutach i skradli trochę galganów wartości około 70 kopiejek. Ponieważ jest to kradzież z włamaniem więc policja zawiadomiła o tem proku-

ratora i poszukuje sprawców. Według ustawy sądowej za kradzież z włamaniem grozi kara rot aresztanckich.

— (p) **12 ran.** W fabryce Weichla i s-ki (Senatorska nr. 22), robotnik Ignacy Grzelak, lat 34, uderzony przez maszynę odniósł aż 12 ran głowy.

Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala Czerwonego Krzyża.

— (p) **Przejechanie.** Przy ul. Głowackiej nr. 11, przez dorożkę przejechany został mularz Józef Cichoń, lat 26.

C. uległ złamaniu dwóch żeber. Wezwany lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala Aleksandra.

— (p) **Z głodu.** Przy ul. Południowej nr. 25, uległa zupełnemu wyczerpaniu sił i omdleniu, pozostająca bez zajęcia i mieszkania Anna Jasińska.

Wezwany lekarz Pogotowia przywrócił ofiarę nędzy do przytomności.

Czy na długo?

— (p) **Uderzenie dyszlem.** Przy ul. Piotrkowskiej nr. 259, nieznaną woźnica najechał na handlarke Taube Eisner, lat 65, i uderzył ją tak nieszczęśliwie dyszlem, iż E. uległa złamaniu żebra.

— (a) **Kradzież.** Z mieszkania Szmulka Kaufmana, przy ul. Łagiewnickiej nr. 2, nieznaną złodzieje skradli różne rzeczy, wartości 109 rb.

— **Z mieszkania Józefa Gruszczyńskiego** przy ul. Średniej nr. 149, nieznaną złodzieje, wytloczywszy szybę w oknie, skradli różne rzeczy, wartości 216 rb.

— **Z mieszkania Andrzeja Berbicha** przy ul. Złotej nr. 8, skradziono różne rzeczy, wartości 232 rb.

— **Z mieszkania Józefa Gruszczyńskiego** przy ul. Średniej nr. 149 skradziono różne rzeczy wartości 216 rb.

— (x) **Drobny ogień.** Wczoraj o godz. 10 m. 15 r., w komórce przy ul. Nowomiejskiej pod nr. 4, od rozsypanego tam popiołu, zapaliła się śloma. Ogień w zarodku ugasił domownicy.

— **Również wczoraj, o godz. 7 m. 40 wiecz.** w zakładzie kąpielowym przy ulicy Lipowej pod nr. 25, z niewiadomej przyczyny, wybuchł pożar.

I w tym wypadku ogień ugaszono przed przybyciem straży ogniowej.

ZAMIEJSCOWA.

— (x) **Szron.** Już tylko niecałe dwie doby dzieli nas od lata kalendaryzowego, a tymczasem wczoraj i dziś pobielili ziemię obfity szron.

— (x) **Sprzet siano.** W tych dniach, pomimo niestałej pogody, rolnicy rozpoczęli sprzet siano.

— (x) **Plany zatwierdzone.** Wydział budowlany piotrkowskiego rządu gubernialnego zatwierdził plany następujące:

Augusta Agatera — na budowę domu parterowego w Chojnach; Ignacego Dyonizjaka — na budowę domu w Zgierzu; Stanisława Rogalskiego — na budowę domu przy szosie aleksandrowskiej w Zgierzu; Wilhelma Cerfasa — na budowę 1-piętrowej oficyny przy ulicy Jagiełłońskiej pod nr. 10 w Radogoszczu; Leona Walerzaka — na budowę 1-piętrowej oficyny przy ul. Kelma pod nr. 181-26 na Bałutach i Adolfa Helga na budowę 2-piętrowej oficyny przy ul. Aleksandrowskiej w Rudzie Pabjanickiej.

— (z) **Obszary lasów w pow. łódzkim.** W r. z. w obrębie pow. łódzkiego było lasów: rządowych 1,844, dworskich 5,454, osadowych 578, gromadzkich 10 i włościańskich 102 dziecin.

ny. Zjazd sędziów pokoju uwzględnił tę prośbę i skazał Wolfa na 200 rb. kary lub dwa miesiące aresztu. (h)

Sprawa Ronikiera.

Izba sądowa ogłosiła motywy wyroku swego w sprawie hr. Bogdana Ronikiera oskarżonego o zabójstwo szwagra, s. p. Stanisława Chrzanowskiego.

W streszczeniu motywy te przedstawiają się, jak następuje.

Izba ustala, że oskarżony działał bez premedytacji, a opinie swoją opiera na następujących danych:

1) Brak motywu zabójstwa. Wedle obrachunku, przytoczonego w wyroku, Ronikier na usunięciu Stasia zarobić mógł około 11,000 rb. i to nie odrzuca, lecz albo po śmierci Chrzanowskiego (ojca), albo też po dokonaniu przez niego działu za życia. Dla tak drobnej stosunkowo sumy, której wypłata nastąpiłaby zresztą w terminie nieokreślonym, Ronikier nie dopuściłby się zbrodni.

2) Stan majątkowy oskarżonego nie był rozpaczliwy. Finanse niejednego obywatela ziemskiego gorzej przedstawiają się nawet.

3) Wynajęcie pokojów umeblowanych u Zawadzkiego i „ozdobienie“ ich dywanami miało na celu zlikwidowanie dawnej miłości.

4) Gdyby chciał zabić, znalazłby niewątpliwie i przygotował uprzednio lepsze narzędzie, niż dęto lub sztylet uszkodzony.

Nie było więc premedytacji. Natomiast izba ustala na zasadzie zeznań rodziny Poznańskich i służącej Rozbickiej, że Staś Chrzanowski był w pokojach, wynajętych przez Ronikiera.

Zgodnie z opinią biegłych Orłowa i Popowickiego, a wbrew zdaniu eksperta Rolińskiego i opinii wypowiedzianej przez fotografów, Izba stwierdziła, iż „list pośmiertny“ pisany jest ręką zabitego.

List ten znaleziono w tecze, w której mieściły się również bilety wizytowe z napisem „dziedzic dóbr Tuczały“, rysunki pornograficzne i 23 rb.

Wszystkie te przedmioty były własnością zmarłego, bo: a) świadkowie stwierdzili, że bilety takie zamawiał uczeń ze szkoły Wróblewskiego, b) nie dziwnego, że chłopiec 17-letni, uczęszczający do garsonjery, mógł posiadać rysunki nieprzyzwoite i c) Staś pożyczał pieniądze nie tylko od Ronikiera, lecz i od kogo się dało.

Ala mimo to wszystko Ronikier, chociaż i bez powziętego z góry planu, zabił Chrzanowskiego, a to w następujących okolicznościach.

Ronikier upominał się o sto rubli które wypożyczał Stasiowi na krótko. Staś nie chciał o tej drażliwej kwestii rozmawiać na ulicy, bo podejrzliwy i zamknął w sobie, pragnął, ażeby koledzy wychodzący jednocześnie ze szkoły, nie zmienili o nim zdania, i dlatego sam zaproponował szwagrowi, aby poszedł z nim do „garsonjery“.

Tam padły wyrazy ostre, które wprowadziły Ronikiera z równowagi, i pierwszym narzędziem, które nawinęło się mu pod rękę, zaczął zadawać rany, których skutkiem nieprzewidzianym była śmierć Stanisława Chrzanowskiego.

Potem Ronikier, oszołomiony tem, co uczynił, uciekł. Mając dość czasu jeszcze, zdążył na kolej nadwiślańską i pojechał do domu.

Wielka katastrofa kolejowa.

Sledztwo w sprawie przyczyny straszliwej katastrofy kolejowej na szwedzkiej stacji Malslaett, gdzie zginęło 21 osób, wydało najmniej spodziewany wynik.

Okazało się, że główną winę ponosi naczelnik stacji Malslaett, był bowiem na tyle lekkomyślny, że cały zarząd sygnałów dworcowych oddał w ręce młodego kantorzysty. Ten nie miał żadnej wprawy w sygnalizacji, to też gdy zmienił plan jazdy wskutek spóźnienia się pociągu berlińskiego, stracił zupełnie głowę, pomieszał sygnały i pociąg pospieszny berliński wpadł na szyny, na których stał pociąg ciężarowy.

Naczelnika stacji i owego urzędnika kancelaryjnego miano zaaresztować, jednakowoż po przesłuchaniu pozostawiono ich na razie na wolności. Pasażerów, którzy wyszli cało z katastrofy, przewieziono do Lindkoeping, gdzie muszą zaopatrzyć się w garderobę, gdyż wszystkie ich rzeczy zginęły, lub spaliły się w czasie nieszczęścia.

Na szynach pożar ogarniał coraz dalszą część pociągu, gdyż eksplodowały rezerwoary gazowe, raniąc kilku ludzi.

Wśród niesłychanych wysiłków starano się przy pomocy siekier i pił rozzerwać poszczególne części roztrzaskanych wagonów i oswobodzić z kleszczyków tych, którzy przeżyli katastrofę.

Wielu z uratowanych dostało kurtczów szpazmatycznych.

Bohaterka procesu Juszczyńskiego.

Sensacyjne rewelacje dziennikarza Brazui-Bruszkowskiego na szpaltach „Kijewianina“ wywołują w całym świecie kulturalnym dwa odrębne wrażenia. — Pierwszem jest entuzjastyczna radość z powodu zwycięstwa prawdy i oczyszczenia się Rosji z hańby procesu o mord rytualny w XX wieku.

Drugim wrażeniem jest nieznośna myśl o tem, że również w XX wieku dźać się mogą tak okropne zbrodnie zorganizowanych i bezkarnie operujących łotrów.

Z materiałów, drukowanych w dziennikach kijowskich, przytaczamy charakterystyczne szczegóły owego ła, na jakim dokonany został ohydny mord a z którego panowie Zamysłowscy et touti quanti starali się „zrobić“ zabójstwo rytualne.

Bohaterka procesu — Wiera Czebyriak jest typową przedstawicielką świata kryminalnego.

To „matka“ — królowa ula, z którego wylatują pracowite pszczołki — „buchacze“ (złodzieje). Jej mieszkanie („malina“) to punkt zborny całej bandy.

Chcicie wiedzieć, jaką drogą doszła pani Wiera do najwyższego szczebla w hierarchii złodziejskiej?

Droga to zwykła i tak, niestety, prosta.

Córka greczynki, czy też cyganki i nieznanego ojca, urodziła się Wiera gdzieś, w niedostępnych norach na przedmieściu Szulawki.

Ledwie odrosła to od ziemi i nauczyła się biegać, już doskonale znała gwarę złodziejską w gronie takich samych pędraków urządziła drobne „połowy“ na butki i butelki kwasu ze straganów.

Jako dwunastoletnia dziewczynka poznała już wszystkie tajniki wyuzdanej rozpusty.

Śmiała, odważna i sprytna dziewczyna szybko zapapowała nad długim szeregiem swych wielbicieli i przez całe życie wodziła rej.

Mając lat 18, wyszła za mąż za cichego i kochliwego urzędnika z poczty, Czebyriaka.

Od tej chwili „robi karierę złodziejską“.

Mieszka na Łukjanówce, a dom jej staje się „salonem“ arystokracji złodziejskiej.

Tu bywał „Marynarzyk“ (Mikołaj Mandzelewski), 18 letni wyrostek, czelny śmiały i niezwykle odważny złodziej mieszkaniowy. Wydalony z piątej klasy gimnazjalnej, wielki amator literatury pinkertonowskiej i szerłokowej, marzy o tem, by zostać anarchista.

„Marynarzyk“ najczęściej bywał u Czebyriakowej.

Jego elegancka powierzchność, szykowne ubrania a przedewszystkiem czapka studencka nie nasuwają żadnych podejrzeń. On to właśnie jest autorem listu z podpisem „Chrześcjanin“.

Drugim częstym gościem był Iwan Łatyszew.

Bywał u Czebyriakowej pod przezwiskiem „doktora“.

Obecnie siedzi w więzieniu Łukjanowskiem. Za niesforne i awanturnicze usposobienie często bywa izolowany w osobnej celi. Jest to typowy przestępca „z przekonania“. Nie złodziej — a właśnie przestępca.

Nie gardzi drobną kradzieżą, chętnie operuje „z włamaniem“, nie cofnie się przed zbrojnym napadem.

Zawsze i każdego gotów „zakatrupić“. Niezwykle krwiożercze instytky posiada ten młodzieniec i zawsze, gdy mu proponują „robotę“, zapytuje:

— „Mokra“ będzie czy „sucha“.

To znaczy — z krwi rozlewem, czy bez...

Woli „mokra“.

Mieszkanie Czebyriakowej staje się jaskinią i kryówką nie tylko dla kijowskich zbrodniarzy. „Goście“ z Warszawy, Odessy, Rostowa i Moskwy zatrzymywali się tu bezpiecznie. Stały kontyngens „maliny“ składał się z 46 członków.

Po pierwszej „wspyle“ banda wyszukała sobie filję „maliny“ w pobliżu ogrodu „Czebyriaczki“.

Jest to pieczara, w której długi czas ukrywali się najniebezpieczniejsi zbrodniarze. Na ścianach i sklepieniach pieczary można znaleźć wyskrobane gwoździem autografy tak znakomitych łotrów jak „Golony Witek“, Bajda, Fetisow, Kichno i inni. Po drugiej „wspyle“ w roku 1911 zaczęto zawzięcie poszukiwać zdrajcy.

Podjężenie padło na Juszczyńskiego, który był na usługach bandy „Czebyriaczki“.

Dalszy ciąg wiadomy jest naszym czytelnikom.

Z takiego to materiału czarnosecinicy kuja broń przeciwko „wrogom wewnętrzny ojczyzny“.

Ala nie w tem tkwi jądro tragedji — prawdziwą tragedją jest dopiero to, że gadzino we podszeptu znajdują posłuch i poparcie.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Nowi prezesowie sądów wojennych.

Petersburg, 18 czerwca. — Mianowano prezesa warszawskiego sądu wojennego, Juszczenkę, stałym członkiem głównego sądu wojennego, prokuratorów sądów wojennych: petersburskiego Abruzowa, — prezesem sądu warszawskiego, i wileńskiego, Tołubajewa, — prezesem wileńskiego sądu wojennego okręgowego.

Rewizja senatorska.

Bodajbo, 18 (6) — Manuchin polecił zawiesić we wszystkich kopalniach towarzystwa leńskiego odezwę do robotników tej treści: „Najjaśniejszy Pan raczył powierzyć mi przeprowadzenie śledztwa w sprawie bezrobocia w kopalniach jak również i co do przyczyn, które je wywołały. Jestem zupełnie przekonany, że serca robotnicze są przepięknie głęboką wdzięcznością dla Tego, który w nieustającej trosce o potrzeby swego narodu zwrócił miłostliwą uwagę na wypadki, jakie się rozegrały w głębokiej tajdze leńskiej. Mam prawo przypuszczać że robotnicy przez swoje zachowanie i działalność pomogą mi szczerze i uczciwie w osiągnięciu powierzonego mi zadania. Na mnie polega obowiązek odpowiedzialny za wszystko i ja mam najpoddaniej przedstawić całą prawdę mojemu Monarszemu Rozkazodawcy.“

Obecnie muszę zapoznać się wszechstronnie z warunkami bytu i pracy w kopalniach i to nie z papierów, lecz z zeznań, a głównie z rzeczywistego życia codziennego. W celu pomyślnego zbadania jest dla mnie rzeczą niezbędną, zobaczyć kopalnie nie w czasie bezczynności robotników, nie w czasie świętowania, ale w warunkach zwykłej pracy.

Za kilka dni przyjadę do kopalni i ustanowię porządek rozmów moich z delegatami robotników, jak również przyjąć zeznań od osób oddzielnych. A więc z pomocą Boską i z modlitwą za Cesarza przystąpię do pracy“.

Bandyci w pociągu.

Ekaterinostaw, 18 czerwca. — Na odstepie Riadowaja-Kołaczevskoje 8 bandytów ograbiło w nocy w pociągu kasjera towarzystwa rosyjsko-belgijskiego przyczem zabity został strażnik, kasjer i 2 podróżnych ranionych. Bandyci zabrawszy rb. 11,000 zatrzymali pociąg zbiegli.

Kronika sądowa.

Przy dzwiach zamkniętych.

W swoim czasie sędzia pokoju 4 rewiru rozważał sprawę właściciela zakładu kąpielowego przy ul. Mikołajewskiej nr. 95, Wolfa, oskarżonego o szeregienie prostytucji, i skazał go na dwa miesiące bezwzględne aresztu. Wskutek apelacji oskarżonego, sprawa ta była rozważana wczoraj w zjeździe sędziów pokoju. Podaśny prosił o zamknięcie mu kary na zapłacenie grzyw-

Skazanie władz.

Wyborg, 18 czerwca. W sprawie o niedopuszczenie do zebrania we wrześniu r. 1911 i o spóldziałanie w wydaleniu posła do sejmu Ajrola, na skutek skargi tego ostatniego, sąd skazał gubernatora na 1,300, policmajstra na 1,000 i sekretarza na 500 marek grzywien z zamianą w razie niezapłacenia na areszt 90 dniowy dla pierwszych dwuch i 60 dni dla drugiego.

Krwawy napad.

Ekaterynosław, 18 czerwca. — W noccy pomiędzy stacjami Riadowaja i Kotłaczewskije ośmiu bandytów dokonało napadu rabunkowego na kasjera Towarzystwa rosyjsko-belgijskiego, przyczem zabito strażnika, zraniono kasjera i dwu podróźnych. Bandyci, zabrawszy 11,000 rub. i zatrzymawszy pociąg, zbiegli.

Dżuma.

Uralsk, 18 (6). — W powiecie uralskim w dwu miejscowościach zmarły dwie osoby na dżumę płucną. W powiecie łoszczeńskim w uroczyskach: Bałantubek i Isparkul wydarzyły się podejrzone wypadki zęstabnięcia na dżumę. Zmarły trzy osoby.

W Mongolji.

Kaszar, 18 czerwca. — Mianowany na stanowisko daotaja w Kaszgarze Waksuentzen wyjechał z Urumci do Kaszgaru w towarzystwie 150 żołnierzy ale nie dojechawszy do Kaszgaru, powrócił z powodu wrogiego zachowania się względem niego konwentu wodzów obrony narodowej, którzy postanowili drogą gwałtu nie dopuścić go do Kaszgaru.

Dokoła wojny.

Sejmen, 18 czerwca. — Z Konstancy-nopola donoszą, że prasa turecka oburzona jest z powodu domagania się ludności greckiej zajętych przez Włochy wysp i dobijania się niezależności. Oburzają turków przyjęcia, zgotowane przez greków wojskom włoskim na Rodosie, zupełna gotowość go płacenia podatków, nakładanych przez Włochów i zajęcia stanowisk administracyjnych. Dzienniki dowodzą, że marzenie o sturczeniu greków są obecnie zniweczone i grożą im represjami. W ten sposób wikła się sprawa zwrócenia w przyszłości zajętych wysp turkom.

Zamknięcie parlamentu.

Budapeszt, 18 czerwca. Dziś zamknięto obrady w parlamencie. Gmach był otoczony przez trzy bataliony piechoty i szwadron huzarów. Posłowie wyłączeni nie mieli wstępu, wobec czego cała opozycja opuściła salę obrad i pośledzenie zamknięto w obecności tylko posłów większości.

Skon.

Praga, 18 czerwca. Zmarł znany artysta malarz czeski Hanusz Szwejgor.

Złot sokołów.

Praga, 18 czerwca. Na złot sokołów zapisało się 1070 polaków, z tych 700 z Galicji. Komitet zlotu otrzymał spota ofert od rodzin ofiarujących mieszkania do rozporządzenia sokołów rosyjskich.

W Persji.

Tabrys, 18 czerwca. Z Agary donoszą, że połączone plemiona szachseweńskie: chodżabeklu, serdarlu, isalu i aralu przez cały czas utrzymują związek z plemieniem chadżychođelu. Wszyscy oni postanowili walczyć z rosjanami do ostateczności i w razie niepowodzenia w walce, odwołać się do opieki Turcji. Obecnie plemiona te rozsprzedają swoje mienie, ażeby nie mieć kłopotu podczas pochodów.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego.“

Zmiany w gabinecie.

Frankfurt nad Menem, 18 czerwca. — Donoszą tu z Konstancy-nopola, że w łonie tureckiego gabinetu nastąpią bardzo ważne zmiany. Były wielki wezyr Rakki basza ma otrzymać tekę ministra spraw zagranicznych, obecny zaś minister spraw zagranicznych, Assim bej, obejmie stanowisko ambasadora tureckiego w Berlinie.

Za schwytanie zbrodniarza.
Berlin, 18 czerwca. Policja berlińska wyznaczyła 500 marek nagrody za schwytanie niejakiego Zinkego, który za-

duził swoją żonę przy pomocy cienkiego sznurka i zbiegł upozorowawszy przedtem jej samobójstwo.

Anarchista w kościele.

Barcelona, 18 czerwca. Jakiś anarchista wdarł się w czasie nabożeństwa do kościoła Del Pano, wołając: „Niech żyje Ferrer!“ Tłum ludu, który obawiał się jakiegoś zamachu, począł tłoczyć się gwałtownie ku wyjściom, przyczem kilkanaście osób uległo poważnym okaleczeniom. Sprawcę zamieszania udało się schwytać i odprowadzić na policję.

Podejrzana choroba.

Pila 18 czerwca. Pomiedzy szeregowcami pierwszego batalionu 149 pułku piechoty pruskiej, garnizonującego w Pile, wybuchła nagle choroba epidemiczna, mająca znamiona cholery. Dotychczas odstawiono do szpitala wojskowego 22 żołnierzy.

Burza.

Pila, 18 czerwca. — W czasie olbrzymiej burzy, jaka przeszła ponad miastem, uderzył piorun w wielki młyn i spalił go doszczętnie. Szkoła olbrzymia.

Wychowanie dzieci w Japonji.

„Meki“ podaje ciekawą pogawędkę pani Oraki, małżonki pewnego obywatela w Tokio — o wychowaniu dzieci w Japonji. Czy ubogi, czy bogaty każdy w „kraju kwitnących wiśni“ miewa dziecko za подарок Niebios i dlatego też wiek dziecięcy jest najszczęśliwszy w Japonji. Niema tam żadnych stowarzyszeń dla ochrony dzieci, a cały szereg popularynych przysłów stwierdza bezgraniczną miłość do tych małych niewinnych istot. Jedno z nich powiada: „Dzieci są żęłaznymi węzłami między męczyzną a kobietą“, inne twierdzi: „Dzieci nigdy nie są głodne“.

Pomimo tego wszyskiego mały Japończyk ma naturę bojazliwą. Małe dziewczynki są przyzwyczajone do słuchania kogoś, słuchają bodaj swoich braci. Wstawszy z rana biegną zaraz dzieciaki do rodziców chylą małe swe główki aż do ziemi niemal i zapytują głośnie: „Czy Kochany ojciec (mama) zdrowym się dziś czuje?“

Przed jedzeniem przy stole podnoszą dzieci łżyki lub widelce do wysokości skroni i oddają pokłon dziećczynny rodzicom — zanim same jeść zaczną.

Zanim idą do szkoły ukłękają przed matką. Gdy ojciec wychodzi, odprowadzają go aż do sieni, schylają się przed nim głęboko i mruczą:

— Niech Bóg cię prowadzi!... Wracaj szczęśliwie i prędcol...

Wielkie święto małych dziewczynek przypada na dzień 3 marca. Jest to uroczystość lalek zaprowadzona za panowania cesarza Bielatsu w roku 572 przed Chrystusem. W dniu tym urządzane bywają wystawy lalek i teatrzyki marjonetek, wyobrażających odzianych wspaniale cesarza i cesarzową, w otoczeniu ich ministrów, dam dworu i sławnych w historii ludzi. Przy tych miniaturowych przedstawieniach uczą się małe dziewczynki dworskiego ceremonjału, a ponieważ na wszystko baczną zwracają uwagę — widzą również i to, co należy do prowadzenia domu.

Święto chłopców obchodzone jest 5 maja, na pamiątkę samobójstwa pewnego patrioty, który przed dwoma tysiącami lat zabił się z rozpacz z tego powodu, że czas, w którym żył, był czasem zepsucia obyczajów. Karpie powycinane z płótna lub papieru powiewają przytwierdzone na długich tykach i bująją z powiewem wiatru.

Karp jest symbolem siły i czynności, odwagi i wytrwałości. Jest on samurajem — wojownikiem wśród ryb wszelkich. Jeżeli go się złapie i pod róż bierze, nie porusza się nawet, lecz z rezygnacją i godnością wyckuje nieuniknionej śmierci. Chłopiec uczy się od tej ryby wszyskich jej zalet i oprócz tego poznaje dzieje narodowego bohatera z przed 2 tysięcy lat.

Przyzwyczajenie się do karności i zaparcia się siebie jest chłopcu bardzo

przydatne w późniejszym życiu, zwłaszcza zaś w pożyciu rodzinnem, które ma niektóre ciemne strony swoje.

Często zdarza się bowiem, że dzieci, pochodzące z legitymowanej zony, są wspólnie chowane z dziećmi żon podrzędnych, nielegitymowanych, a to pod kierunkiem żony legitymowanej. Ta potrafi dobrocią, względnością i sędyczą zatrzeć wszelką różnicę pochodzenia prawego i nieprawego potomstwa swego męża. Jakież to zaparcie siebie, jakie bohaterstwo ze strony czulej i kochającej zony!..

Państwo nakłada na ohywateli obowiązek, by dzieci swe posyłał aż do 16-go roku życia do szkoły. Dwie godziny tygodniowo poświęca szkoła nauce moralności.

Książki do nauki wybiera i aprobuje minister oświaty. Najważniejsze przedmioty udzielane w szkołach są następujące: miłość dziecienna, cześć dla przodków, miłość i posłuch dla cesarskiej pary, wybaczenie, uczciwość, wdzięczność, oszczędność, miłosierdzie dla starców i podwładnych, formy towarzyskie, obowiązki względem współobywateli, miłość bogów, ojczyzny, pilność, odwaga i t. p.

W ostatnich czasach wprowadzono do planu nauki kilkanaście godzin wykładu „obowiązków społecznych“, o wyborach do parlamentu i gminy, o poszanowaniu ustaw, o stosunku człowieka do przyrody, o obowiązkach męczyzny i kobiety itp.

Chłopcy ćwiczą się prócz tego w gimnastyce, iechtunku, boksowaniu i grze w piłkę nożną.

Dziewczeta, które ogółem w Japonji wychodzą bardzo za mąż wychodzą pobierając naukę szycia, krawiectwa i gotowania, o ile nie są córkami wysokiej szlachty.

Jako pani domu jest odpowiedzialną za odzienię całego domu.

Matki uczą swoje córki tego, aby małżeństwa nie uważały za raj szczęśliwości, lecz za okres poważnych i ciężkich obowiązków.

Różne wiadomości.

Analfabeta — generałem.

Rzecz dzieje się naturalnie w Ameryce, lecz nie w Stanach Zjednoczonych. Analfabetę-generała otrzymała armja — meksykańska!

Jest nim niejaki gen. Orozco, dotychczasowy komendant jednego z oddziałów powstańczych. Odnazczył on się w walkach przeciw wojskom rządowym niezwykłą walecznością, to też po zupełnem zwycięstwie rewolucji, w uznaniu zasług mianowano go — generałem! Dopiero na tem wysokim stanowisku, generał Orozco nauczył się podpisywać swe nazwisko, a obecnie uczy się pilnie kunsztu pisanai!

Wypadek ten nie jest w Ameryce odosobniony. Jeden bowiem z prezydentów amerykańskich był również analfabetą; sztukę pisanai i czytania posiadał po swym wyborze — od swej własnej żony.

— Czy można żyć prawdą.

Redakcja „New York Herald“ zwróciła się do szeregu wybitnych ludzi z zapytaniem: „coby się stało, gdyby wskutek jakiegoś elementarnego lub nadnaturalnego wydarzenia cały świat został zmuszonym przez 24 godzin we wszyskich objawach życia kierować się... prawdą“. Pomysł, obliczony na reklamę, nie zawiodł. Na ankietę nadeszły liczne odpowiedzi, z których niektóre obiegają już całą prasę.

Burmistrz Nowego Jorku, M. Gaynor wyraził zapatrywanie, że fakt taki wywołałby większe wstrząśnienie, niż trzęsienie ziemi. Powikłanie mogłaby spowodować okoliczność, że każdy byłby zdania, iż wszyscy dokoła niego w dalszym ciągu kłamią...
Mr. Chancey Depew, znany swego czasu polityk, idzie w dowodzeniach dalej: Zdaniem jego wypadek taki musiałby spowodować natychmiastową ruinę licznych przedsiębiorstw, opartych na sztucznym kredycie.

Jeszcze większe zakłócenia mogłoby nastąpić w polityce. Słowem, prawda mogłaby spowodować zupełną anarchję.

Dr. John Quackenbos, profesor uniwersytetu w Columbij oparł odpowiedź na innym tie: Wychodząc z założenia, że sam Nowy Jork otrzymuje rocznie za 120 milionów dolarów fałszywych towarów, twierdzi, że wyjaśnienie kłamstw, choćby na 24 godzin, byłoby prawdziwem dobrodziejstwem dla ludzkości. Również co do amerykańskiej praktyki lekarskiej przypuszcza, że w wielu wypadkach chorób mogłoby usunięcie kłamstwa wskazać pacjentom właściwą drogę do wyzdrowienia.

Loterja.

Dziś w ósmym dniu ciągnięcia 198 loterji klasycznej Królestwa Polskiego padły główne wygrane na następujące numery:

Rb. 4000 na nr. 11,044.
Rb. 2000 na nr. 6,534, 21,126.
Rb. 1000 na nr. 202, 9757, 16278, 17,494, 22,746.
Rb. 400 na nr. 4,324, 7,098, 7,668, 8,040, 12,043, 14,766.
Rb. 200 na nr. 637, 3,661, 7,599, 8,339, 9,555, 13,292, 14,822, 18,202.

Pe rb. 100 na nr. 358 487 1077 1882 4936 5446 7969 8407 9206 11076 11755 12233 13075 13815 13880 14175 14181 14499 15894 16030 16667 16901 16995 17147 19081 20036 20298 21261 22738 22815 22908

Stawki 8 dnia ciągnięcia:

12 167 93 244 429 587 635 43 46 48 49
80 752 65 801 59 60 924 25 47 52 94
1082 38 57 107 85 202 19 34 41 53 319
57 78 416 50 94 515 32 57 70 604 36 40 68 71
740 832 41 58 976 89
2071 102 22 68 82 84 296 364 460 63 514
20 81 87 89 95 97 606 73 714 16 28 30 47 75
819 28 904 53 79 84 86 96
3011 28 94 114 29 247 78 370 443 61 71
643 612 25 30 57 96 700 81 834 72 905 54 55 89
4024 63 80 87 104 16 21 43 80 96 261 76
305 25 46 47 56 408 44 597 616 94 743 62 65
817 40 58 94 941
5013 26 41 87 122 50 67 82 219 30 60 81
300 18 24 38 68 74 81 91 99 418 72 559 75 89
603 24 59 62 65 768 94 810 11 12 18 47 51 72
81 913
6057 101 5 44 92 96 216 20 22 68 91 306
14 32 64 415 19 96 502 5 8 12 19 608 32 86
737 43 54 806 937
7010 14 20 79 121 51 322 32 38 67 77 81
83 92 503 68 92 746 48 814 41 62 89
8000 80 87 229 61 81 88 97 351 69 85 461
518 28 34 39 41 51 72 649 704 27 877 82 915
80 95
9102 296 318 20 55 63 76 435 596 602 89
718 35 62 821 53 82 970
10133 35 248 54 66 315 19 73 430 81 32
69 71 81 94 96 532 38 624 83 48 70 93 710 813
32 61 63 919 96
11048 60 187 202 36 74 81 83 322 40 96
453 68 85 520 93 612 40 52 825 35 74 97 901
20 59 76
12007 137 57 201 53 86 96 307 99 409 130
654 63 738 57 81 89 96 804 8 38 52 54 63 85
924 70
13017 39 81 93 109 40 47 64 66 72 91 97
217 50 300 16 62 69 92 429 512 16 26 42 638
709 32 800 47 69 902 34 55 57
14001 17 63 69 105 204 35 76 505 600 40
89 99 704 55 95 882 37 54 70 943
15087 45 59 79 249 53 73 78 316 48 66
419 35 36 65 90 513 20 32 602 34 36 58 84 708
914 25
16042 91 183 201 28 36 98 326 43 74 99
427 30 507 99 659 745 997
17049 66 95 121 36 79 275 372 452 59 67
95 512 50 68 709 16 45 82 800 23 28 51 60 955
18071 105 30 43 55 80 90 233 68 98 302
75 88 438 557 67 75 92 662 64 70 709 818 27 32
45 915 52 92
19019 65 82 120 44 63 211 32 34 68 440
75 56 77 530 35 82 675 719 29 51 830 60 906
56 87 91
20180 96 281 324 83 518 28 75 619 23 46
48 55 703 801 25 31 939 86
21005 45 74 111 31 38 63 86 206 17 43
314 15 19 83 487 232 647 71 95 709 27 34 837
44 45 82 88 952 85
22019 41 45 129 35 41 216 75 96 377 458
75 98 511 16 57 652 61 93 703 6 71 84 804 12
14 30 911 22 69 73
23006 43 193 200 9 36 37 305 17 82 41 7

E. Smidowicz

udziela lekcji wyższej gry fortepianowej prywatnie i u siebie w domu — przygotowuje do konserwatorjów Warszawskiego i w Cesarstwie. Mikołajewska 102 m. 23 (róg Gubernatorskiej) osobiście od 2-jej do 5-jej.

NA LATO

poszukuje kondycji; atestat rządowego gimnazjum i kilkoletnia praktyka. Wiadomość: Mikołajewska 102—23, Helena Smidowicz 2171—0—1

The Bio-Express

Zielona 2.

Dziś i jutro WYPADKI OSTATNIEJ CHWILI. " " WŁASNE ZDJĘCIE

Czarna kartka z kroniki Łódzkiej

1) Dom zbrodni na ul. Targowej 12. 2) Sławetny domek w sąsiedztwie parku mikołajewskiego
3) Szkoła psów policyjnych w Łodzi. 4) Wachmistrz Degtirowski i jego pies Mucha, bohater.
dnia w Łodzi. Psy atakujące zbrodniarza. r2379-3-1

Podania o przyjęcie do Prywatnego Seminarjum dla Nauczycieli Łudowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadczenie szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia r. b. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni się stawić na egzamin w Ursynowie dnia 29 sierpnia o godzinie 10 rano.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytni towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
uzyska to przez
OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

DRUKARNIA ST. KSIĄŻKA

Łódź, Zachodnia № 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA
ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHO-
DZĄCE, PO CENACH UMIARKO-
WANYCH.

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA

Nowości!

Nowości!

BOGUSŁAW ADAMOWICZ

Nieśmiertelne Głupstwo.

Powieść fantastyczna. Cena rb. 1.35.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI

MOGNY CZŁOWIEK

Powieść. Cena rb. 1.80.

TOPIEL.

Dramat w 3-ach aktach.
W pięknej kolorowej okładce. Cena rb. 1.20.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA,
Łódź, Konstantyno wska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manour) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakresie perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i pestisch, za wsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upina nia najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

Dr. M. Papierny

Akuszerek i specjalista
chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół po
do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu № 16.85 2640

Ogłoszenia drobne.

A.A. Student uniwersytetu Kijowskiego rutynowany nauczyciel udziela lekcji. Specjalność matematyka, łacina. Oferty po „W. 35“ w administracji „Kurjera“. 2387-1

Akuszerekka S. Stradel Brzezińska 63 przyjmuje Panie na stałość udziela rad. Dyskrecja ścisła. 1669-4

Bez warunkowo 5 lat można nową garnitur ze „skóry—angielskiej“, tacień 50 kop. Piotrkowska 128-18. 2974-3

Ciechocinek, Nowa Zachęta, dawniej Kościuszkę, pensjonat tani.— Dla rodzin pokoje bardzo wygodne.— Małe z werandami dla pojedynczych osób. Utrzymanie 1. 50, bez pościeli. 2268-8

Dom do sprzedania z jedenastoma mieszkaniami przy ul. Krótke-Drewnowskiej № 6. Wiadomość: Ul. Piotrkowska № 225 u Józefa Golca. 1837-3

Do wynajęcia od 1 lipca 1912 r. 6 lub 8 pokoi z kuchnią i wszelkimi wygodami. Lokal

ten nadaje się na kantor, szkołę i t. p. Tam również 2 oddzielne pokoje. Cegielniana 4, u stróża. 1617-3

Magiel do sprzedania. Ul. Zakątna № 19. 1672-2

Ogród do wydzierżawienia 0 trzy morgi w mieście na ogród. Wiadomość: Zielona 17 mieszkanie 2. 2874-3

Pokój frontowy duży, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz Piotrkowska 209 m. 6 li piętro, 2380-0-1

Rutynowany muzyk udziela lekcji gry na skrzypcach, mandolinie i flecie. Bałucki Rynek 9 m. 22. 1667-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość Piotrkowska 175 filia piekarska. 1628-3

Śliczne mieszkanie z 8 pokojów i kuchnią z kłosem wodnym, posadzką i gazowym oświetleniem do wynajęcia od 1 lipca r. b. przy ul. Juliusza № 87. Wiadomość na miejscu u gospodarza. 2386-3

Udzielam lekcji, korepetycji specjalność język niemiecki, rosyjski i arymetyka, uczę także pisać poprawnie po polsku, wieczorami lekcje dla robotników po cenach niskich. Łaskawe oferty proszę posyłać poczta przy ul. Wólczańskiej. Poste restante № 36. 1658-3

Wielka wyprzedaż żelaza ze składu przy ul. Południowej 22. Różne gatunki długiego żelaza (okrągłego, płaskiego) baumaszyne, śrubstaki, kowadła, gwoździe, nity, holeczki, ształśrubki, muterśrubki.

5 2 pokoje z kuchnią i wszelkimi wygodami. Mikołajewska 102. 1648-7

Zaginiony paszport wydany z magistratu m. Lublina na imię Aleksandra Gałata. 1647-7

Zaginiony paszport wydany gminy Zarnów pow. Opoczyńskiego gub. Radomskiej na imię Luby Gelnowskiej. 1660-7

Zaginiony paszport wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Heleny Mirszak. 1671-3

Zaginiony paszport wydany z gminy Suska Wola pow. kozińskiego gub. radomskiej na imię Antoniego Abramowicza. 1683-1

Zaginiony paszport wydany z gminy Gospodarz pow. łódzkiego gub. piotrkowskiej na imię Dawida Adiera. 1684-3

Zaginiony paszport wydany z III-go cyrkulu m. Warszawy na imię Michała Józwiaka. 1685-4

Zagraniczne paszporty wyrabia tanio i prędko Józef Chojnacki Cegielniana 66. 1688-10

Zaginiony paszport wydany z gminy Trzczeź pow. łódzkiego gub. kaliskiej na imię Józefa Rybickiego. 1686-3

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiej na imię Władysławy Melchickiewicz. 1670-1

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki Rozena, na imię Bronisława Trzepakowskiego. 1678-1

Do zakładów naukowych T-wa „Talmud Torah“

Potrzebny doświadczony nauczyciel rysunków.

Oferty wraz z podaniem wysokości wymaganego honorarium przyjmują biuro ZARZĄDU, Średnia 46 r2884-3-1